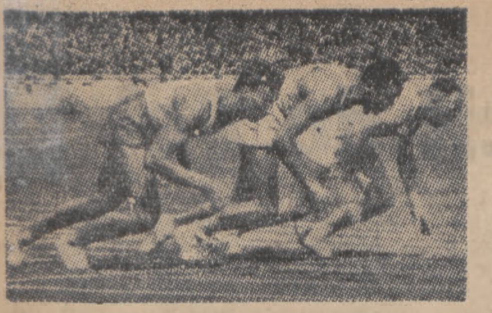
Cena 3 zł.



START

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY • ORGAN WOJEW. KOMITETU SPORTOWEGO

Rok I | Kraków, dnia 30 lipca 1945 | Nr. 5

Niech żyje sport czeski!

Po raz pierwszy w nowej odrodzonej Polsce gościł Kraków sportowców czeskich. Fakt ten witamy z niekłamaną radością, mimo, a może właśnie dlatego, że stosunki polityczne pomiędzy Polską a Czechosłowacją nie układają się tak, jakby tego sobie życzyły demokracje obu krajów. A przecież masy ludowe demokratyczne obu narodów słowiańskich nie od dzisiaj z sobą sympatyzują, nie od dzisiaj tęsknią do zadzierzgnięcia serdecznych, przyjacielskich stosunków. Przypomnijmy sobie pewne fakty jeszcze przed wojną tamtą, w latach 1912 do 1914. T. S. „Wisła", która dziś gościła czeską drużynę piłkarską, nie należała wówczas do t. zw. „Verbandu" austriackiego, lecz do czeskiego „Svazu", rozgrywając najczęstsze spotkania z czeskimi klubami i podtrzymując tym samym czesko-polską przyjaźń. Po wojnie w 1918 r. działo się to samo. I byłyby się te stosunki napewno dalej pomyślnie układały, gdyby nie szowinistyczne prądy polityczne w obu krajach, które przerzuciły się także na teren sportowy. Wiemy, że winne tu były obie strony. Nie będziemy przytaczać tu faktów, które przeszkodziły w bliskiej współpracy obu narodom, a których przyczyny były te same w r. 1918 co i dzisiaj. Zagadnienie to musi być najrychlej rozstrzygnięte w interesie demokracyj obu krajów wbrew tendencjom kół faszystowskich jednej i drugiej strony.

Pamiętamy doskonale rozmowę, jaką prowadził z nami, kierownikami ekipy polskiej w r. 1927 na Olimpiadzie robotniczej w Pradze, ówczesny minister spraw zagranicznych prezydent Benesz. Przytaczamy dosłownie zdanie przez niego wypowiedziane: „Niech pan pozdrowi po powrocie Polskę, niech pan powie, że oba narody: polski i czeski, jako narody słowiańskie powinny żyć ze sobą jak najserdeczniej, gdyż interes i bezpieczeństwo obu tych krajów tego wymagają". A następnego dnia prezydent Massaryk na przyjęciu powtórzył mniej więcej te same słowa: „Nie zapomnimy nigdy tego wspaniałego pochodu sportowców Europy, jaki z okazji Olimpiady i święta narodowego czeskiego, ku czci Hussa, przesuwał się przez kilka godzin ulicami Pragi". Kiedy zbliżała się do trybuny, na której przyjmowali defiladę przedstawiciele władz państwowych, grupa polska, tłumy, znajdujące się w gęstych szpalerach ulicznych, gorąco, entuzjastycznie wiwatowały na cześć Polski. Na głowy maszerujących Polaków sypały się kwiaty, i wołano bez przerwy: „Niech żyje Polska!" Tak reagowały masy ludzi, masy demokratyczne na widok polskich biało-czerwonych sztandarów. Potem niestety stosunki się zepsuły. Rząd sanacyjny w Polsce nie umiał się zdobyć na wspólny język z bratnim narodem słowiańskim. Nie umiały się zdobyć również reakcyjne strony społeczeństwa czeskiego. Byliśmy świadkami wzajemnych dokuczliwości, nadeptywania sobie na pięty. I kiedy się zdarzyło, że ostrze antagonizmu nieco stępiało, — bo przecież miało nastąpić międzynarodowe spotkanie piłkarskie w Pradze — nagle PZPN z polecenia min. Becka, odwołał zawody. Był to wyraźny afront polityczny, wymierzony tym odłamom obu społeczeństw, które szczerze dążyły do pojednania i pogłębienia przyjaznych stosunków. A potem sprawa Zaolzia, uderzenie w plecy i znane antycedencje polityczne, których oddźwięk jeszcze dzisiaj daje się słyszeć. Stanowisko dzisiejszej Polski demokratycznej wobec sprawy kwestyj czesko-polskich zostało jasno sprecyzowane w ostatniej mowie premiera Osóbki-Morawskiego. Nie ma Polaka, któryby stanowiska tego nie uznał i nie popierał. Nie mniej wizyta czeskiej drużyny w Krakowie jest dowodem jak sport potrafi łączyć i harmonizować, nawet sprzeczne interesy międzynarodowe doprowadzić do tego, że na zielonej murawie wczorajsi przeciwnicy mogą się stać przyjaciółmi. W imię tej medzynarodowej szlachetnej przyjaźni wołamy: niech żyje sport czeski, niech żyje demokracja czeska, niech żyje szczera, prawdziwa przyjaźń czesko-polska!

Maksymilian Statter

Pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski w Polsce

Sleżska Ostrava — Wisła 4:2 (2:2)

Piękny pokaz footbalu na stadionie Wisły

Miłośnicy pięknego footbalu mieli wczoraj nielada biesiadę; zawdzięczają ją pierwszemu, po długich latach, **występowi piłkarzy czeskich** w Krakowie. „Morawska" — jak głosiły afisze — a właściwie Slezska Ostrawa, klub cieszący się dobrą sławą przed wojną ,ma nadal w sporcie nie tylko czeskim zresztą, dobrą swą markę. Ostatnie jego wyniki w t. zw. pucharze „Odrodzenia", w którym między 14 klubami czeskimi ze Spartą (zdobywcą pucharu) i Slavią praską na czele uplasował się na 6-tym miejscu, ulegając Sparcie na jej boisku po zażartej grze, w której losy ważyły się do ostatniej chwili 5:6 — mają swoją wymowę. I rzeczywiście, **piłkarze czescy pokazali wczoraj na czym polega footbal pierwszej klasy**: na rozumnej, zespołowej, popartej doskonałym wyrobieniem technicznym grze jedynastki, w której akcje ofensywne należy nieraz wiązać już od własnego pola karnego, wciągając w nie zarówno pomocników jak i obrońców. **Przewyższali** oni przytym **piłkarzy naszych startem** i tą **ekonomią ruchów, wynikającą z dokładnego ustawienia się, z bezbłędnego krycia i idealnego wprost wybiegania na pozycję.** Ich dokładne precyzyjne podania trafiały zawsze do „adresata"; stosowali przytym często **taktykę „trójkątów"** tj. **podań między skrzydłowym pomocnikiem i łącznikiem.** Ich skrzydłowi dali naszym piłkarzom lekcję jak należy przyjmować piłkę podaną od tyłu, by z miejsca przejść do ataku i jak należy w biegu centrować. Miękkie ich dośrodkowania padały zawsze pod nogi łącznika z przeciwnej strony, a wyrównujące bramki, przed przerwą padły po takich szkolnych powiedzieć można zagraniach: centrę prawoskrzydłowego umieścił w siatce Wisły lewy łącznik, a centrę lewoskrzydłowego prawy łącznik.

Z pośród doskonałego zespołu gości na pierwszym planie wymienić trzeba znakomitego bramkarza Schäfera. Sposób, z jakim obronił szereg piłek, oraz jego wspaniałe robinzonady nieraz na kilka metrów wprzód, znamionowały talent i klasę.

Patrząc na grę obrońców można było odnieść miejscami wrażenie, jak gdyby grali trochę nonszalancko; nie była to jednak nonszalancja, lecz była to **rozsądna taktyka rutynowanych graczy — długość wykopów zaś zależną zawsze była od odległości, w jakiej znajdował się własny partner.**

Gra pomocy uzasadniła w sposób namacalny wprost nazwę tej linii drużyny, trójka: **Vnenk, Radimec, Kristek pomagała obrońcom** na własnym polu bramkowym, **rozbijała ataki przeciwnika i pomagała własnym napastnikom** dostarczając im niezliczonej ilości doskonałych piłek.

O grze napadu drużyny czeskiej mówić można tylko w superlatywach; **misterna, koronkowa robota wewnętrznej** trójki, **wspaniałe biegi i dośrodkowania skrzydłowych, strzał z każdej pozycji i odległości** oto zalety jakie rzadko widziało się na naszych boiskach nawet w czasach, gdy przeciwnikami naszych zespołów ligowych były słynne zespoły zagraniczne ze słynną angielską Chelseą na czele.

Wisła grając przeciw takiemu przeciwnikowi wzniosła się na najwyższy poziom, a jeśli idzie o ambicję i ofiarność, przewyższyła nimi gości. Kondycyjnie wypadli również **Wiślacy bez zarzutu i wytrzymali do końca tempo gry**, a atakując do końca mogli nawet w ostatnich minutach poprawić swój stan posiadania.

Jurowicz, mimo czterech puszczonych bramek, **zasłużył na szczere pochwały;** wspaniałą była zwłaszcza obrona strzału lewego łącznika w 30 min. po przerwie, którą widownia nagrodziła długo niemilknącymi oklaskami.

Obaj obrońcy — mimo nawału pracy — **nie popełnili** tym razem żadnego **poważniejszego błędu;** nie mogli jednak długi czas po przerwie zdobyć się na oswobadzający wykop (nie „asekurują" nadto przy rzutach z rogu linii bramkowej).

Miłą niespodzianką była tym razem gra pomocy, a zwłaszcza środkowego. Musi jednak popracować nad dokładnością podań i po utracie piłki szybciej zdążać pod własną bramkę.

W napadzie Wisły pojawił się nowy zawodnik na lewym łączniku (były gracz Nadwiślanu) **Kohut.** Niewątpliwie będzie on cennym nabytkiem dla drużyny czerwonych; zdradza bowiem istotne walory napastnika, jak ciąg na bramkę i chęć strzału. **Wandas** na lewym skrzydle przewyższał o wiele Cisowskiego, któremu nie pomogło przesunięcie na prawą stronę.

Bardzo słabo grał tym razem Cholewa, który zaprzepaścił moc piłek, wypracowanych przez **Gracza, najgroźniejszego z całej piątki.**

Skład drużyn. Slezka Ostrawa: Schaefer, Maryncak, Foldyna — Vnenk, Radinec, Kristek — Cerveny, Blanicky, Bonzek, Krizak, Pscolka.

Wisła: Jurowicz — Filek I i II — Kubik, Legutko, Wapiennik — Cisowski, Cholewa, Gracz, Kohut, Wandas.

Stadion Wisły jak zwykle wypełniony po brzegi. W loży honorowej zasiedli: **poseł czechosłowacki Dr Hejret, wojewoda krakowski mgr Ostrowski, wiceminister kultury i sztuki Kruczkowski, konsul czeski Wessely,** przedstawiciele Armii Czerwonej **z majorem Niemirowskim** na czele, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Sportowego red. M. Statter, przedstawiciele Partyj, Związków Zawodowych.

Na boisko wbiega jedynastka czeskich piłkarzy; prowadzi ją chłopiec ze sztandarem i czeskich barwach narodowych. Jedynastka wita publiczność, która to powitanie przyjmuje długo nie milknącym aplauzem. Orkiestra gra hymn narodowy czeski. Stadion zamiera w bezruchu; obnażają się głowy — żołnierskie ręce wędrują ku daszkom czapek. Za chwilę burza oklasków towarzyszy wbiegającym na boisko zawodnikom Wisły. Płynie, najmilsza uszom naszym muzyka: „Jeszcze Polska nie zginęła" — prężą się postacie w granatowych i czerwonych koszulkach na boisku, wyprostowały się szeregi wokół boiska.

Nim gwizdek sędziego rozpocznie zawody, wchodzą na boisko przedstawiciele T. S. Wisły z dyr. Orzelskim na czele i witają gości, wręczając im piękny proporzec z emblematem Wisły.

Gwizdek sędziego; losowanie. Wisła gra z wiatrem i ze słońcem. Pierwsze minuty upływają na wzajemnych atakach, które dochodzą do linii pola karnego, gdzie obrońcy z powodzeniem interweniują. W czasie takiej interwencji **w 5-tej minucie piłka dotyka ręki Foldyny; sędzia** zbyt pochopnie **dyktuje rzut karny,** który **Gracz zamienia na pierwszą bramkę** dla swych barw.

Wisła prowadzi 1:0.

Czesi odpowiadają atakiem prawą stroną i strzałem środkowego napastnika przechodzącym ponad bramkę. Następne ataki Czechów wstrzymują bracia Filkowie; po przeciwnej stronie słaby strzał Cholewy i główkę Kohuta wyłapuje Schafer. W 9 min. zdobywają Czesi pierwszy rzut rożny, po którym zdaleka strzela środkowy pomocnik na bramkę Wisły; w następnej minucie broni Jurowicz wybiegiem, udaremniając prawemu łącznikowi strzał z bliskiej odległości. W **14 min. zawiniają Czesi rzut wolny; silny niski strzał Filka II idzie tuż obok bramki.** Za chwilę rzut wolny do Wisły, bity przez środkowego pomocnika daje Jurowiczowi możność popisania się pięknym stylem obrony. W 19 minucie po kombinacji Cholewa—Gracz—Kohut strzela ten ostatni tuż nad poprzeczką, a w następnej minucie przebój środkowego napastnika Wisły i strzał z trudnej pozycji broni bramkarz gości. Skrajni pomocnicy Wisły nie mogą sobie w tym okresie poradzić z szybkimi i doskonałymi technicznie skrzydłowymi przeciwnika, którzy raz po razu zapędzają się pod bramkę Wisły i zmuszają Jurowicza do częstych interwencyj. Jeden z ataków wstrzymuje nadto sędzia urojonym spalonym. 26 minuta przynosi groźny moment pod bramką czeską: po wybiegu bramkarza strzela Wandas do pustej bramki, jednak „wyrosły spod ziemi obrońca" odbija piłkę z linii. Następny atak Wisły kończy się faulem środkowego pomocnika na przedpolu karnym, w obronie dobrze mierzonego strzału Gracza pomaga Schaferowi poprzeczka. W 27 minucie zdobywa Wisła pierwszy korner, który Wandas bije w aut.

28 minuta przynosi gościom wyrównanie; środkowy napastnik wysyła w bój prawoskrzydłowego, który przechodzi pomocnika Wisły i centruje do środka a nadbiegający lewy łącznik strzela półgórnie w sam róg.

1:1.

Zaraz w następne minucie broni Jurowicz silny, daleki strzał lewego łącznika, lecz wypuszcza piłkę z rąk, którą zdobywa prawoskrzydłowy, podaje wzdłuż linii bramkowej, skąd z trudem odbija ją w pole Filek I, podaje do Gracza, ten wysyła do Wandasa, którego **centrę przejmuje Cholewa i strzela. Bramkarz czeski robinzonując podbija piłkę w górę** na linii bramkowej, a nadbiegający **Cisowski umieszcza ją głową w siatce.**

Wisła prowadzi po raz drugi.

Ataki Czechów stają się coraz groźniejsze, obaj obrońcy Wisły i bramkarz ratują kilkakrotnie w groźnych sytuacjach podbramkowych, nie mogą jednak przeszkodzić, gdy **po centrze lewoskrzydłowego prawy łącznik strzela w 41 min. gry mimo rozpaczliwej interwencji Jurowicza wyrównującą bramkę.**

2:2.

Po przerwie już pierwsze minuty dają nam poznać „możliwości" Czechów; kilka doskonałych zagrań skrzydłowych i łączników", popartych dalekimi, skutecznymi strzałami — obronionymi zresztą przez Jurowicza, to taka maleńka próbka repertuaru, który demonstrować nam będą przez pozostałe 45 min. gry. A że Wisła nie będzie dłużna gościom i walczyć będzie do końca, zadziwiając ambicją i dobrym przygotowaniem kondycyjnym, **tedy mecz w żywym**



Drużyna „Slezskiej Ostrawy"

barwnym kalejdoskopi zmiennych akcyj do **końca** trzymał będzie w napięciu widzów.

W 5 min. broni Jurowicz w pięknym stylu silny strzał z wolnego — odbitą piłkę dostaje Gracz — idzie z nią na przebój i strzela... tuż obok słupka.

W chwilę potym silny strzał Cholewy broni bramkarz czeski, a po przeciwnej stronie wybieg Jurowicza wyjaśnia groźną sytuację pod bramką miejscowych.

Czesi forsują swe lotne i groźne skrzydła — w Wiśle Gracz i Kohut raz po raz inicjonują przeboje. **W 20 min. prowadzi Kohut piłkę od środka, mija z nią pomocnika, obrońcę i strzela wspaniale;** bramkarz czeski broni jednak kapitalnie. Jurowiczowi znów przychodzi z pomocą poprzeczka w obronie dalekiego strzału prawego łącznika. Dopingowana przez widownię, która bierze żywy udział w grze, zwiększa Wisła tempo i gości przez kilka minut na polu karnym Czechów; zdawało się nawet, że w tym kresie zdobędą czerwoni zwycięską bramkę, gdy w 26 min. silny i doskonale mierzony strzał Gracza broni bramkarz robinzonadą, a nadbiegający Cholewa... strzela obok bramki. Powoli słabnie nacisk Wisły i goście dochodzą do głosu, lewy ich łącznik popisuje się pięknym przebojem i strzałem z dalekiej odległości, który Jurowicz wspaniale paruje.

32 minuta przynosi Czechom trzecią bramkę.

Po rzucie rożnym środkowy pomocnik Czechów „lobuje" z olimpijskim spokojem piłkę ponad głowami obrońców i bramkarza, ustawionych na linii bramkowej, piłkę w siatce Wisły.

Slezska Ostrawa prowadzi 3:2.

Już w następnej minucie daleki strzał prawego łącznika **broni trudną robinzonadą Jurowicz, lecz nie kryty przez obrońców musi przepuścić do siatki „odbicie" lewego łącznika.**

Jest 4:2.

Wisła zrywa się znów do ataku, lecz poza nowymi rogami, którymi przez cały ciąg meczu zaznaczyła swą przewagę (7:5) nic więcej zdobyć nie jest w stanie. Końcowy gwizdek sędziego ob. Giergiela, który ogółem zasłużył na b. dobrą notę zastaje piłkę pod bramką czeską. **(hs.)**

Przegląd prasy

O zdrową krytykę

Jest rzeczą godną pochwały, gdy pismo codzienne poświęca swe szpalty sprawom sportu, jak to czyni **„Kurier Codzienny"**, organ Str. Dem. w Warszawie. Podawanie zaś artykułów o szerszym, niż czysto informacyjnym zakresie zasługuje przy tym na szczególne wyróżnienie. Troska autora artykułu **„Dziennikarze sportowi na start"**, o należyte postawienie prasy sportowej w dobie obecnej jest godną uznania.

„Przyjrzyjmy się polskiej prasie sportowej doby powojennej, ma ona charakter wybitnie informacyjny i poza sprawozdaniami rzadko wznosi się na wysoki poziom. Często całe szpalty zapełnione są przedrukiem z jakichś nieciekawych podręczników i powtarzaniem znanych frazesów i sloganów". A więc krytyka. Brawo! Czytając to trudno się nie cieszyć, bo przecież krytyk pomaga w usuwaniu błędów i w twórczej pracy. Kiedy jednak krytyka staje się naprawdę twórcza? **Gdy operuje faktami i ścisłymi danymi. W innym wypadku krytyka staje się plotką siejąc nieraz złośliwe domysły.**

A więc: krytykujmy, ale jak na sportowców przystało otwarcie i jawnie i bez fałszywego wstydu. Zapytać pragniemy: które pismo w Polsce zapełnia całe szpalty „przedrukiem z jakichś nieciekawych podręczników gimnastycznych?" A jeśli to prawda, to dlaczego nie dać możności wypowiedzieć się takiemu pismu, dlaczego to czyni? A może ono ma swoje uzasadnione ku temu racje? Prosimy o krytykę, ale — zdrową — twórczą krytykę — a z taką gołosłowną, plotkarską podejmiemy ostrą walkę.

O właściwe kierownictwo sportu

Troska o uzdrowienie sportu i postawienie go na takim poziomie organizacyjnym i wychowawczym, by ogarnął najszersze masy społeczeństwa polskiego, przebija poprzez artykuły umieszczone w bydgoskim **„Kurierze Sportowym"**.

„Życiem i ruchem sportowym kierować mogą dzisiaj prawdziwi demokraci, ludzie świadomi nowych celów ruchu sportowego... Tak jak w dziedzinie politycznej zabezpieczono ludowi szeroki wpływ, tak, jak w dziedzinie społecznej zabezpieczono ludowi kontrolę, tak jak w dziedzinie gospodarczej uwolniono lud od władzy obszarników i magnatów przemysłowych i dano chłopu ziemię, a robotnikowi współrządy, tak, jak w dziedzinie kulturalnej zabezpieczono ludowi dostęp do wiedzy — tak i dziedzina sportu ulega przeobrażeniom. Nie będzie sportów arystokratycznych i gminnych. Sport zostanie umasowiony, dana zostanie możność korzystania ze sportu tym masom robotniczym i chłopskim, które ze sportu korzystać nie mogły".

Ażeby zabezpieczyć ten, a nie inny rozwój sportu w Polsce demokratycznej, należy postawić organizację sportu na zasadach demokratycznych. Zastanawia się nad tą kwestią autor artykułu „O reformę sportu w Polsce". „Wadliwa organizacja WF i sportu nie nakłada na nikogo obowiązku realizowania powszechnego wychowania fizycznego i sportu. Prawdę mówiąc, kierownicza instytucja państwowa (PUWF i PW) była kierowana rękami laików nie mających pojęcia o W. F. i w dodatku ignorujących wychowanie fizyczne.

Nasi sąsiedzi ze wschodu — Związek Radziecki — wychowanie fizyczne oddali w ręce fachowców, pedagogów, działaczy ideowych i sportowców. Organizacyjnie nie sprzęgli go z przysposobieniem wojskowym. I właśnie dzięki tej swobodzie osiągnęli powszechność WF i sportu. Masowa i prawidłowda praca pedagogiczna — sportowa, dała oddziałom przysposobienia wojskowego doskonały materiał na żołnierza.

Niechże więc i u nas wreszcie zrozumieją czynniki miarodajne, że łącząc w jednej organizacji WF i PW tamują rozwój jednego i drugiego".

Sprawą tą zajmuje się również **„Rzeczpospolita"**. — W artykule **„Państwo wskaże kierunek akcji wychowania fizycznego"** — wypowiada prof. dr Mieczysław Michałowicz zdanie: „Sądzę, że nadzór nad wychowaniem fizycznym i sportem musi należeć do kompetencji Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego... można stworzyć w jego ramach specjalny departament przysposobienia wojskowego i sportu w armii, naturalnie pod kierownictwem wyższych wojskowych".

Wieś musi mieć boiska

Reforma rolna zmieniła strukturę wsi. W Nr. 198 „Rzeczpospolitej" czytamy: „Dziś chłop polski jest zorganizowany i uświadomiony społecznie. Właściwe czynniki potrafią wyjaśnić, czym jest dobrze zrozumiany sport. Są już organizacje młodzieży wiejskiej, w programie których akcja ta znajduje pierwsze miejsce. Ale żeby uprawiać sport, trzeba dysponować sprzętem, oraz odpowiednimi terenami. Czy pamiętano o tym w czasie przeprowadzania reformy rolnej, aby w każdej gminie wydzielić miejsce na boiska sportowe?" **L. P.**

Zbieg z Monteluppich

Stanisław Marusarz wrócił do Polski

Trzynastokrotny mistrz Polski w narciarstwie, wicemistrz świata z 1938 r. (Lahti) — **Stanisław Marusarz wrócił do Polski.** Z serdecznym wzruszeniem witamy go **tu — w Krakowie,** z którym **łączą Marusarza wspomnienia Montelupich,** skąd na kilka godzin przed śmiercią **ratował się bohaterską ucieczką.**

„Kiedy bowiem — na początku 1940 roku — publiczną tajemnicą stało się w Zakopanem, że gestapowcy „zlikwidują" wszystkich sportowców polskich — wówczas nie czekając tej ewentualności przeprawiłem się na Węgry. Szlakiem utartym, **którym** w owym czasie tylu Polaków wędrowało w obce strony nieraz na długą i przykrą tułaczkę: przez Czerwone Wierchy, Wychodną, Kasztelany... Po kilku dniach wróciłem jednak do Zakopanego, by zabrać żonę. Przeprawialiśmy się oboje... lecz niestety **wpadliśmy w ręce gestapo. Zarzucono mi, że jestem polskim kurierem i... katowano bez litości.** Poprzez Przerów, Muszynę, Nowy Sącz, Zakopane — stosując coraz to inne „metody przesłuchań" przywieziono mnie do Krakowa... oczywiście na... Montelupich. Żonę z braku dowodów wypuszczono po kilku dniach — a ja, choć też niczego udowodnić mi nie mogli, **przesiedziałem w słynnym „Monte" przeszło trzy miesiące.**

Do końca życia nie zapomnę owego dnia **(30 czerwca 1940)** kiedy **pod „eskortą" wyjechaliśmy do Krzesławic kopać... rowy! Wiadomym było ...że kopiemy ...groby dla samych siebie! Zapowiedziano nam** przecież **...ogłoszenie wyroku!** Dręczyła mnie myśl, że nie wrócimy już z tego kopania „rowów"; ...kiedy zaś ukazał się nad nami samolot przekonany byłem, że jedzie nim oficer niemiecki, który tam na miejscu dowodzić będzie egzekucją... Wróciliśmy jednak jeszcze w mury więzienne i dopiero **nazajutrz wzmocniono załogę więzienną 13 gestapowcami i zabrano z sąsiedniej celi 45 ludzi. Dokąd?** Nikt nie pytał... lecz **wszyscy wiedzieli!** Na drugi dzień zabrano dalszą partię... Nie czekaliśmy tedy aż na nas kolej przyjdzie... I choć gestapowcy obstawili naokoło więzienie zabraliśmy się „do roboty". Wyrwanymi ze stołu nogami, owiniętymi w mokre szmaty, by tłumiły odgłosy „naszej pracy" zabraliśmy **się** do:.. **poszerzania** otworu w kracie. Pot lał **się** z nas strumieniami, kiedy po całonocnych wysiłkach udało się nam sztabę wygiąc na tyle, **że** z trudem w otwór wchodziła głowa. **To, był** już wielki krok ku wolności! A kiedy rano (4.30) gestapowcy odjechali z dalszą partią „delikwentów" wówczas **postanowiliśmy ryzykować ucieczkę. I w chwili, gdy** obchodzący więzienie dokoła **strażnik znalazł się za rogiem muru... dałem hasło do ucieczki.** Ileż to wysiłku i bólu znieść trzeba było, by wgnieść się w wąski otwór kraty więziennej! Lecz z jednej strony **strach przed tym co nas czeka,** — a z drugiej strony **świadomość, że to jedyna droga do wolności i jedyny ratunek dodały nam siły. Okno znajdowało się na wysokości drugiego piętra** prawie... Skakałem piąty... Przede mną czterech „wylądowało" szczęśliwie... Za mną któryś przy upadku złamał nogę i był ostatnim, który zbiec próbował. Dobili go na miejscu strażnicy... Ja miałem przed sobą jeszcze **mur z drutem kolczastym do przebycia** i... wielką niewiadomą... czy uda się ujść pogoni. O **paręset kroków od więzienia padły za mną dwa strzały;** wzbudziły one zrozumiały popłoch wśród ludzi, zbierających się o tej porze na pobliskim placu targowym — a dla mnie były bodźcem do zwiększenia tempa. **Był to przecież bieg mój, w którym stawką nie był żaden rekord, lecz... życie! Wygrałem go!...**

Zdala od osiedli ludzkich — często o głodzie i chłodzie wędrowałem do swoich. Oczywiście, że byłem na tyle przezorny, by „nie leźć wilkowi w paszczę". Przecież gestapo „szalało"! W domu moim wyrywano okna, drzwi, podłogi! Gestapowcy znaleźli bowiem porzuconą przeze mnie w momencie ucieczki bluzę, w której były „grypsy", a z nich łatwo wywnioskować mogli, że to ja byłem inspiratorem i organizatorem ucieczki. — **Uciekłem więc znów na Węgry.** Tam początkowo przebywałem w obozie aż... Węgierski Związek Narciarski dowiedziawszy się — do dziś nie wiem skąd — o moim pobycie na swoim terenie, począł mnie poszukiwać, by mi powierzyć instruktorstwo naciarstwa. Znaleźć mnie trudno jednak było, gdyż w obozie przebywałem pod obcym nazwiskiem... Kiedy więc długie poszukiwania nie dały rezultatu, zrezygnowano z odszukania „przepadłego gdzieś Marusarza" i postanowiono zaangażować w to miejsce innego Polaka z obozu, o którym krążyły słuchy, że zna dobrze narciarstwo. Jakież było tedy zdziwienie tych panów z Węgierskiego Związku Narciarskiego, gdy w tym „innym" narciarzu mnie poznali! Wyjaśniłem im powody, dla których muszę się ukrywać. Dobrzy i poczciwi ci ludzie ocenili słuszność mego kroku i ułatwili mi pracę, wysyłając mnie w odległy zakątek Węgier, w okolice Marmarosz-Sziget, gdzie mogłem spokojnie odetchnąć i zabrać się do pracy.

Zbudowałem tam — w Barzafüred — skocznię, na której osiągnąłem dotychczasowy swój rekord życiowy (88 m) — wytyczyłem 4 trasy zjazdowe; tam dzięki pracy mojej młodzi narciarze węgierscy poczynili olbrzymie postępy. Dość tu powiedzieć, że **w biegach zjazdowych osiągali oni już, przy różnicy wzniesień 800 m — przeciętną 72 na godzinę; w skokach zaś,** poczynając od a, b, c, **zbliżyli się do granicy rekordów.**

Praca moja — stwarzając mi dobre warunki życiowe — dawała mi pełne zadowolenie. Byłoby mi zupełnie dobrze... gdyby nie ta niepewność losu najbliższych: żony, braci, siostry, rodziny...

Od Janka, który jeszcze przed moim przybyciem opuścił Węgry, miałem ostatnią wiadomość w 1941 roku ze Stambułu; Andrzej bawi podobno w Argentynie. **Zamordowali natomiast te przeklęte zbiry siostrę moją! Schwytano ją również przy przejściu przez granicę. Spisała się jednak dzielnie! Broniła swej czci nie tylko jako Polka, lecz także jako kobieta! Pijanemu gestapowcowi, który wtargnął do jej celi w wiadomym zamiarze... rozbiła łeb... flaszką. Oczywiście, że natychmiast wykonano na niej wyrok!** Dowiedzieliśmy się tych szczegółów od współwięźniarki z jej celi... Wogóle tam na Węgrzech dużo więcej wiedzieliśmy o losach tych, którzy opuścili GG. Tak np. dowiedziałem się, że **nie żyje, niestety — Bronek (Czech), że zginął pod Narvik Schindler...**

Żyją natomiast Kula i Wnuk. Pierwszy przebywa w Szwajcarii i niejedne tam wygrał zawody, **drugi — przebywając we Francji,** zdobył tam mistrzostwo, choć jakiś czas zmuszony był pauzować na skutek złamania nogi w czasie skoków".

Pytam o innych mistrzów...

„**Birgerd Ruud aresztowany był przez Niemców** pod zarzutem przewożenia tajnej poczty do Anglii i „siedział" w obozie koncentracyjnym; **później jednak powołano go na trenera niemieckiej ekipy narciarskiej. Bradl służył w wojsku niemieckim** jako szofer na froncie wschodnim.

Mieli natomiast Niemcy „inne gwiazdy" jak np. **skoczków Wellera i Göringa. Ten ostatni ustanowił nowy rekord świata w skoku: 118 m!** (w Planicy).

118 metrów — ładny skok, **lecz Ty** — najlepszy nasz narciarzu — o innym skoku zapewne myśląc, **zanim zdołałeś uścisnąć żonę,** gdyż z Węgier przez Bogumin i Kraków podążasz pod Giewont, **zgłosiłeś się już do pracy w Wojewódzkim Komitecie Sportowym w Krakowie, który skierował Cię do swej Delegatury w Zakopanem. TOBIE I NAM TRZEBA PRZESKOKU PONAD PRÓŻNIĄ 6 LAT!**

Sześć lat! Ich ślady znać na twarzy „naszego Staszka". Oderwany od swego „królestwa Tatrzańskiego", od Krokwi czy Jaworzyny, niejedną Tyś gorzką łzę uronił za nimi... Dziś wracasz w to „zaczarowane śnieżne królestwo swoje"; **niech ono urokiem swoim i czarem wynagrodzi Ci zarówno lata tułaczej wędrówki — jak i brak słów, będący wynikiem wzruszenia, gdy Cię dziś pierwsi witaliśmy.**

Habzda Stanisław.

Musimy stworzyć warunki, by sport tenisowy dźwignąć

(Rozmowa z Hebdą)

Polski tenis poniósł wielkie straty w tej wojnie. Z pośród czołowych tenisistów przedwojennych żyje i już występuje czynnie Józef Hebda. Tarłowski zmarł, Tłoczyńskiego Niemcy wywieźli, o Spychale brak wszelkich wieści. Mimo ciężkich warunków powojennych Hebda wrócił do pracy w sporcie. W roku 1940 miał Hebda możność zmierzenia się z tenisistami sowieckimi, odnosząc pełne zwycięstwo przez zdobycie tytułu mistrza Związku Radzieckiego. Sport tenisowy jest jedną z najmłodszych gałęzi sportu w ZSRR. Tacy gracze, jak Nowikow (Dynamo) i Ozierow (Lokomotywa), są graczami już na wysokim poziomie, wyczuwa się u nich jednak brak rutyny i techniki. Spodziewać się należy, że w warunkach obecnych, gdy na świecie zwyciężyła demokracja i nie będzie już między państwami sztucznych zapór, dojdzie do szeregu spotkań międzynarodowych, które zawsze przyczyniaja się do poznania techniki wysoko wykwalifikowanych zawodników.

Jest rzeczą naturalną, że w kraju takim, jak ZSRR w pierwszym rzędzie rozwinęły się inne gałęzie sportu, o zasięgu bardziej masowym i znaczeniu obronnym. Jeśli więc w dziedzinie tenisa, sport radziecki jeszcze ma niedociągnięcia, to w innych gałęziach, jak w lekkiej atletyce, pływaniu i piłce nożnej osiągnął poziom światowy.

„Takich stadionów i basenów nie oglądałem nigdzie — podkreśla Hebda z podziwem, — Kraków będzie miał przed sobą przeciwnika nielada w mających nastąpić rozgrywkach piłkarskich między reprezentacją Moskwy i Krakowa".

Sport tenisowy należał zawsze do t. zw. burżujskich sportów na całym świecie. Wielkie koszta związane z nabyciem sprzętu (rakiety, piłek), z utrzymaniem kortu i opłatą za korzystanie z niego, przyczyniły się do tego, że tylko elita mogła sobie pozwolić na uprawianie tego sportu, a inni, którzy się do tego sportu garnęli, mogli... owszem stać pod siatką, ograniczającą boisko i... tylko patrzeć z podziwem i zazdrością.

Dlatego wielką troską naszą była sprawa narybku tenisowego.

W porozumieniu z kuratorium urządzali czołowi tenisiści polscy (Tarłowski, Tłoczyński, Spychała, Hebda) pokazy dla młodzieży na kortach w parku Sobieskiego w Warszawie. Były to zarazem praktyczne, jak i teoretyczne lekcje. Rezultaty były dobre. Postarano się o to, by każda szkoła miała do dyspozycji przynajmniej dwie rakiety, które uczniowie wypożyczali.

W roku 1939 sporo młodego narybku wyrosło na tych lekcjach.

Troska o narybek i poszerzanie zasięgu tego arystokraty wśród sportów, jakim dotychczas u nas jest tenis, jest nadal kwestią palącą. Dziś jednak warunki jeszcze się pogorszyły.

„Ja jestem właściwie dopiero 7-y raz na korcie — mówi Hebda z uśmiechem — i już staję do zawodów. Po tylu latach przerwy wszyscy garniemy się do sportu i starzy i młodzi. Ja mam już 40 lat, a jeszcze czuję się zdolny i ochoczy. Tylko warunki..."

Istotnie. Piłka kosztuje teraz 500 do 600 zł, a trudno grać dobremu graczowi trzema piłkami cały miesiąc...

„Trzeba pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy — powtarza Hebda ten sam refren. — Wiem, że czasy są ciężkie, ze względu na trudności powojenne w gospodarce państwowej. Wszyscy musimy się przyłożyć, aby sport dźwignąć. Ja, mimo, że pracuję intensywnie w Centrali Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, gotów jestem do dalszej pracy w sporcie i to w tym kierunku, aby wreszcie tenis przestał być sportem uprzywilejowanych, a mógł poprzez swoje niezaprzeczone zalety wychowawcze oddziaływać na jak najszersze rzesze młodzieży polskiej. Lecz zarówno mnie, jak i wszystkim innym pionierom sportu polskiego trzeba poparcia państwa tak moralnego, jak i materialnego".

R. Grabowska

Kogo potępić?

W 2 n-rze naszego pisma opisaliśmy zdarzenie na meczu piłkarskim, które przypomnimy tu pokrótce: za wątpliwy faull obrońcy zarządził sędzia rzut karny — bramkarz demonstracyjnie opuścił bramkę — wykonywujący rzut karny zawodnik strzelił ostentacyjnie piłkę w aut — z trybuny padły okrzyki „fuj".

Czytelnikom naszym postawiliśmy pytanie: **„Kogo należy potępić!"** Odpowiedzi na powyższy temat nadesłano b. wiele. — Odpowiadający przysyłali nieraz kilkustronicowe „elaboraty"; odpowiedź nr. 66 np., nadesłana przez ob. Lesława Gregorczyka (Rzeszów, Krakowska 33) zawierała opis zdarzenia, które łudząco przypominał temat w naszej dyskusji, a które miało miejsce w spotkaniu: Resowia (Rzeszów) — K. S. „Nafta" (Krosno), gdzie przeciwko krośnianom zasądził sędzia przy stanie 2:0 na korzyść Resowii rzut karny i gdzie napastnik Resowii, wykonywujący rzut karny pchnął lekko piłkę w stronę bramki, tak że bramkarz chwycił ją bez najmniejszego wysiłku. Tylko, że tam — jak pisze nasz czytelnik publiczność nagrodziła ten czyn zawodnika Resowii, rzęsistymi brawami. Otóż o to właśnie chodziło!

W odpowiedziach swoich — rzecz charakterystyczna — nikt nie zwrócił uwagi na to, że osobą działającą na opisaniu przez nas zdarzeniu oprócz bramkarza, gracza wykonywującego rzut karny, sędziego, jest jeszcze ktoś z publiczności, który krzyczy głośno „fuj"! Czy tak powinien reagować ktoś ze sportowej publiczności? Czy tego rodzaju okrzyk powinien mieć miejsce? Jaki skutek może wywrzeć tego rodzaju okrzyk? — Oto pobudzi tylko innych do dalszych niepotrzebnych głośnych komentarzy, a niczym nie zmieni tego, co dzieje się na boisku. I dlatego ani bramkarz, ani zawodnik strzelający rzut karny, lecz tylko widz, który w sposób wysoce niekulturalny i niesportowy manifestuje swoje niezadowolenie, na potępienie zasługuje! **Pamiętajcie o tym wszyscy ci, którzy tworzycie t. zw. „sportową publiczność".** (red.)

SEKCJA KAJAKOWA HARCERSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO w Krakowie — posiadająca własną przystań przy ul. Sandomierskiej 6 (naprzeciw Wawelu) przyjmuje wpisy na członków Sekcji również ze sfer pozaharcerskich. Zgłoszenia codziennie na przystani od godziny 17 do 20.

REKORDY KRAKOWA W BILARDZIE. Turniej bilardowy o mistrzostwo KTS „Krakus" zakończył się ostatnio i przyniósł w ostatniej grze potrójny rekord Krakowa. Horain pokonał Borysa 300:294 i ustanowił rekordy przeciętnej do 200 (22,22) i do 300 (21,43). Borys poprawił rekord przec. do 100 na 25. III miejsce zajął Wesołowski przed Żywiołem (IV), Bukowskim (V) i J. Chojnackim.

O mistrzostwo Okręgu Śląskiego odbyły się 15. 7. bm. zawody w piłkę nożną między drużynami KS TUR Wadowice — KS MO Bielsko 6:1 (2:1).

Wiadomości z zagranicy

ZWIĄZEK RADZIECKI

Podczas zlotu najlepszych lekkoatletów Zw. Radzieckiego, jaki odbył się ostatnio w Moskwie, osiągnięto m. in. następujące ciekawsze wyniki: w biegu na 100 m: 1) Jarko (Armia Czerwona) 10,9 przed Karakuło i Gołowkinem. — 800 m: Pugaczewski 1,53,6 min, w konkurencjach kobiecych: 100 m: Sieczjonowa 12,3; w dysku: Nina Dumbadze osiągnęła doskonały wynik 47,55 m przed Szumską 38 m.

W zawodach kobiecych kolarskich w Leningradzie przejechała jedna z kolarek 36,346 km w ciągu jednej godziny.

W zawodach pływackich Libiew osiągnął 59'9 na 100 m styl dow., a Szeleszniewa 4,12,7 na 300 m stylem dowolnym.

SZWECJA

W mieście Malmö odbyły się zawody lekkoatletyczne. Z wyników zasługuje na uwagę nowy rekord świata w biegu na 1 milę ang. (1604 m) uzyskany przez znanego biegacza szwedzkiego **Hagga 4,01,4.** Poprzedni rekord wynosił 4,01,6. Odpowiada to wynikowi około 3,47,5 na 1500 m. — Drugim w tym biegu był Anderson 4,02,2, trzeci Persson 4,03,8. Inne wyniki: 200 m — Lasker; 200 m przez płotki — Rendin 25,4; 400 m przez płotki — Wallander 54,8; trójskok, Johnson 14,42, skok w dal — Strand 7,13, rzut dyskiem — Berg 45,30.

ANGLIA

Pod Londynem w Wembley odbył się mecz tenisowy U. S. A. — Anglia, przynosząc zwycięstwo Amerykanom 4.1.

FINLANDIA

W biegu na 10 km podczas meczu Finlandia—Dania 54.42, odbytym w Helsingsforsie uzyskał Mäki czas 30,12,6.

CZECHOSŁOWACJA

W utworzonej obecnie Czechosłowackiej Państwowej Lidze Piłki Nożnej mistrzostwa rozpoczną się **w dniu 1 sierpnia br.** Liga składa się **z 20 klubów,** podzielonych na dwie grupy, w skład których wchodzi **7 drużyn czeskich i 3 słowackie.** Slavia i Sparta (Praga) stoją na czele każdej z nich.

Przed mistrzostwami rozegrano turniej o puchar „Oswobodzenia"; wygrała go — zdobywając tym samym nieoficjalny tytuł mistrza Czechosłowacji **Sparta. Drugie miejsce zajęła** stara jej rywalka, **Slavia.**

Wyniki ważniejszych spotkań w dniu 22 lipca były następujące:

BRATYSŁAWA: Sparta (Praga)—S. K. Bratislava 2:0 (1:0). Było to pierwsze spotkanie tych drużyn od 8-miu lat, odkąd Słowacja odpadła od Czech i miało z tej racji bardzo uroczysty charakter. Sparta zachwyciła 20.000 widownię błyskotliwą techniką, precyzyjną, przyziemną grą i wspaniałym startem. Strzelcem obu bramek był prawy łącznik Znatlik.

PRAGA: Slavia—Kroczechlavy 5:0 (2:0). Bramki strzelili: Hemel 3, Bican i Holman po 1-ej. Widzów 10.000

Pretoria Žižkow—T. T. S. Trenczyn 3:3. Na podstawie przebiegu spotkania Trenczyn powinien był wygrać z różnicą 2—3 bramek.

S. K. Nusk—T. S. S. Trnava 1:3 (1:2).

*

WANDALIZM HITLEROWCÓW! W dniu podpisania kapitulacji wysadzili Niemcy w powietrze wspaniałą, betonową trybunę na boisku Slavii, niszcząc w ten sposób jedno z najpiękniejszych boisk w Europie. Trybuna Slavii mogła pomieścić 15.000 widzów. (A. O.)



„Szeraucówna" w meczu z Z. Jędrzejowską

CHEŁMEK—FABLOK 4:1 (1:1).

Chełmek, 29. 7. Zawody powyższe o mistrzostwo podokręgu Chrzanowskiego przyniosły zdecydowane zwycięstwo drużynie Chełmka, która zdobyła bramki przez Woźniaka, Batora i Obtułowicza. Sędzia Kirker dobry. Widzów 2.000. Chełmek prowadzi w mistrz. podokręgu bez straty punktów.

Hebda na kortach Krakowa

Mecz tenisowy Łódź—Kraków 6:6

Pierwsze po wojnie międzymiastowe zawody tenisowe Łódź—Kraków przyniosły licznie zebranej publiczności dużo zadowolenia. Zobaczyliśmy najlepszych narazie tenisistów Polski z wielokrotnym jej mistrzem **Hebdą** na czele. Stawił on mężnie czoła młodszym graczom, dokumentując, że jeszcze przez wiele lat może utrzymać prymat w tenisie. Jego regularna gra z głębi kortu, opanowanie, świetny wolley, mijanie przy siatce, a przede wszystkim nadzwyczajne dżentelmeństwo pozyskały mu publiczność. Na drugie miejsce zasługuje **Skonecki,** który swą grą w singlach i doublu zadokumentował wyższość nad Olejniszynem i Horainem. Skonecki ma najlepszy ze wszystkich smätsch. Narzuca przeciwnikowi swój system gry.

Olejniszyn kroczy za tą dwójką. W spotkaniu ze Skoneckim miał wybitnego pecha. Wielką wadą jego jest brak serwisu. Z Hebdą walczył szczególnie w drugim secie zawzięcie.

Niespodziankę zrobił **Łabużek** swą spokojną i równomierną grą. **Herbst** nie miał wielkiego kłopotu w pokonaniu przeciwników. Jest on bezsprzecznie wyśmienitym doublistą; po lepszym zgraniu się z Olejniszynem będą oni bardzo niebezpieczną parą.

Małcurzyński i Przedpełski byli o klasę gorsi od reszty. Przedpełski podobał się swoją spokojną grą i sportowym zachowaniem się na korcie, mimo krzywdzących go czasami orzeczeń sędziego. Najsłabszym graczem krakowskim był tym razem **Horain.** Swój mecz z Hebdą zagrał nadspodziewanie dobrze, ale na tym się niestety skończyło. Ze Skoneckim grał o wiele gorzej. Pozwolił narzucić sobie tempo gry, któremu nie mógł sprostać.

Z pań gry **Z. Jędrzejowskiej i Szeraucównej** stały na dobrym poziomie. Obie grały ambitnie i spokojnie. W drugim secie Jędrzejowska wybiła z uderzenia „Szeraucówną", lecz ta mimo przewagi i dwóch meczboli, ambicją i opanowaniem potrafiła przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Niestety zawody te miały swoją bolączkę. Byli to sędziowie, którzy dopuszczali się kardynalnych błędów wyprowadzając graczy z równowagi. Organizacja zawodów dobra.

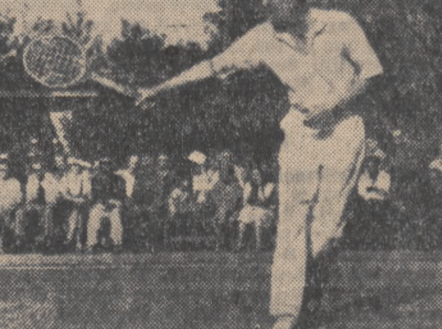
Wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

Skonecki (Łódź) — Olejniszyn (Kraków) 7:5, 6:3.

Hebda (Łódź) — Horain (Kraków) 6:3, 6:3.

„Szeraucówna" (Kraków) — Jędrzejowska Z. (Łódź) 6:2, 1:6, 7:5.

Olejniszyn Herbst (Kraków) — Skonecki, Małcurzyński (Łódź) 7:5, 7:5.



Hebda na korcie „Cracovii"

Łabużek (Kraków) — Przedpełski (Łódź) 6:4, 4:6, 6:3.

Skonecki (Łódź) — Horain (Kraków) 6:1, 6:2.

Herbst (Kraków) — Małcurzyński (Łódź) 6:2, 6:3.

Hebda Przedpełski (Łódź) — Horain Łabużek (Kraków) 8:6, 0:6, 6:0.

Łabużek (Kraków) — Małcurzyński (Łódź) 6:0 6:0.

Hebda (Łódź) — Olejniszyn (Kraków) 6:1, 6:4.

Skonecki Jędrzejowska Z. (Łódź) — „Szeraucówna" Olejniszyn (Kraków) 9:7, 6:5. sm

Wolna Trybuna

Oczyścić atmosferę w piłkarstwie

Pod rubryką „Wolna Trybuna" podajemy artykuły dyskusyjne, związane tematycznie ze sprawą uzdrowienia naszego sportu, lub wprowadzenia pewnych zmian. Zwracamy się do fachowców-sportowców i miłośników sportu z apelem o zabieranie głosu, przy czym podkreślamy, że zmienność sądów i inny punkt widzenia piszących na tę samą sprawę, jak np.: czy należy młodzież szkolną dopuścić do klubów sportowych, które gałęzie sportu są szkodliwe itp., jest rzeczą wskazaną. Prosimy tylko o rzeczową argumentację, aby z głosów „za" i „przeciw" wykuć nową, zdrową rzeczywistość sportową. Red.

Zdawało się, że z nastaniem nowej ery w Polsce sport wejdzie na właściwe tory. Tymczasem stosunki panujące w piłkarstwie wołają o gruntowną i bezzwłoczną czystkę. Najbardziej zabagnioną pod względem moralnym i etycznym dziedziną sportu była, jest i napewno będzie: piłka nożna. Już na długo przed wojną pisaliśmy o tym. Przytaczaliśmy dowody ukrytego zawodowstwa i kaperowania zawodników. Sprawę nazwaliśmy po imieniu: handlem żywym towarem. Zawodników sprzedawano i kupowano po takiej, czy innej cenie. Dawano im fikcyjne posady, tzn. „mecenasi" klubowi wypłacali im wysokie wynagrodzenia faktycznie z kasy klubowej a formalnie z kasy przedsiębiorstwa. Oczywiście o stosunku pracy najemnej mowy nie było. Przypomina nam się pewien fakt: jeden z zawodników krakowskich (pseudopracownik) zaskarżył właściciela sklepu o trzymiesięczne odszkodowanie z tytułu bezpodstawnego wypowiedzenia pracy. Zaskarżony pracodawca udowodnił na rozprawie, że ów zawodnik wcale u niego nie pracował, a tylko proszony był o zapośredniczenie w wypłacaniu wynagrodzenia z kasy klubowej...

Takie stosunki urągały pojęciom o amatorstwie; co gorsze: w dziedzinie kaperowania graczy notowano wprost fantastyczne fakty. W tym stanie rzeczy uchwalono na Walnym Zgromadzeniu PZPN w r. 1932 strukturalną przebudowę piłkarstwa polskiego.

Atoli Liga, która nadawała ówcześnie ton w piłkarstwie, torpedowała wszystkie posunięcia, zmierzające do oczyszczenia atmosfery. Na posiedzeniu komisji strukturalnej zgłoszono wniosek: należy wprowadzić w piłkarstwie polskim z a w o d o w s t w o, to znaczy oddzielić piłkarstwo amatorskie od zawodowego.

I rzecz ciekawa a bardzo charakterystyczna! **przeciwko temu najgłośniej wystąpili przedstawiciele klubów ligowych,** tj. tych klubów, które hołdowały zasadzie ukrytego zawodowstwa. Gdy wniosek o wynagrodzenie zawodników upadł, zgłoszono inny: wprowadzić trzyletnią karencję. Tylko w ten sposób można było zahamować falę zastraszającego kaperowania graczy, prowadzącego w konsekwencji również do zawodowstwa. Po długich perypetiach ogłoszono karencję, ale w formie dopuszczającej furtkę do obejścia tego przepisu. Później, gdy nie stało na Walnym Zgromadzeniu PZPN jej autora, karencję zniesiono.

Czy dzisiaj jest lepiej? Liga tak zabagniła stosunki, tak korzeniami wrosła w piłkarstwo, że na długie lata pozostawiła ślady zawodowstwa i kaperowania. Okupant postawił kropkę nad „i". Nic się nie zmieniło, o ile nie pogorszyło. Zdemoralizowane wojną społeczeństwo nie uwolniło się od tej demoralizacji sportowców, szczególniej piłkarzy. Na zawody z Łodzi do Warszawy wyjeżdża (jak chodzą słuchy) jedenastka, która dzieli się po meczu dochodami. Mówi się głośno w Krakowie o tym, jakoby jeden z klubów zażądał za zwolnienie gracza 8.000 złotych. Mówi się o tym, o tamtym, świadczącym o jawnym stosowaniu ukrytego zawodowstwa. I ten stan rzeczy jest niemoralny, wręcz szkodliwy. Można było go tolerować już przed wojną, ale dziś jeszcze bardziej nie wolno nań pozwolić. Istnieją artyści, muzycy, aktorzy, którzy sprzedają swą pracę jak towar. Nikt nie upatruje się w tym jednego przestępstwa. Mogą zatem istnieć także sportowcy, uprawiający piłkarstwo — nie jako przyjemność — ale jako źródło zarobkowania i utrzymania. Sprawa całkiem jasna i prosta. PZPN zamiast zajmować się zagadnieniami doń nienależącymi, niech się zabierze do rozwiązania kwestii rozgraniczenia zawodowstwa od amatorstwa; niech oczyści „stajnię Augiasza".

Zachodzi tylko pytanie, czy ze względów finansowych można sobie pozwolić na założenie związku zawodowców sportowych (piłkarskich). Ale to już sprawa tych, którzy w tym „fachu" robią i mają kilkunastoletnią praktykę. My konkludujemy jasno: nie można brać pieniędzy za to, że się gra w piłkę nożną, a równocześnie uchodzić za amatora. To jest niemoralne i niedżentelmeńskie. To jest strusia polityka, spaczająca etykę i zatruwająca klimat. Oczywiście, jeśli chodzi o nas, to nie zapominamy o społecznej stronie wspomnianego problemu: każdy sportowiec, o ile nie jest uczniem, powinien mieć zatrudnienie, powinien pracować, a dopiero potem uprawiać sporty, nie dla zysku, ale dla zdrowia, dla przyjemności. Kto stawia sprawę odwrotnie, bierze wynagrodzenie pokryjomu za grę w piłkę nożną i stroni od pracy zawodowej, ten jest profesjonalistą, a co najgorsze, jest wrogiem siebie samego. Bo zważmy na chwilę, co się stanie z takim zawodnikiem, jeśli przestanie być dobrym graczem? Klub go odrzuci, przestanie mu płacić i rozglądnie się za innym „towarem". Zawodnik ten, nie mający żadnego fachu w ręce, stanie się ciężarem społeczeństwa, powiększy kadry lumpenproletariatu, stoczy się na dno życia. A wczoraj był jeszcze oklaskiwany, uwielbiany przez tłumy. Te same tłumy, które jutro, gdy przestaną być ich bożyszczem meczowym, nie podadzą mu ręki pomocnej.

Otóż z tej racji opowiadamy się raczej za radykalną czystką, jaką należy przeprowadzić w naszym piłkarstwie, za bezwzględnym tępieniem ukrytego, czy jawnego zawodowstwa, i za surowym karaniem kaperowania graczy. Opowiadamy się za oczyszczeniem atmosfery piłkarstwa, za jego umoralnieniem i uetycznieniem. Za stworzeniem dlań zdrowej podstawy istnienia i rozwoju. Ster.

Gdzie powinna być siedziba P. Z. P. N.-u?

Na walnym zebraniu PZPN-u uchwalono, że siedzibą PZPN. będzie Warszawa, a tylko do lutego 1946 tymczasową siedzibą jest Kraków. Nie dziwimy się delegatom warszawskim, że przeforsowali tę niesłuszną uchwałę, skoro wśród nich znajdował się człowiek, posługujący się argumentami, obliczonymi nie tyle na zaskoczenie, ile wprost na terroryzowanie Walnego Zgromadzenia i powołujący się na rzekome pełnomocnictwa klubów robotniczych czy TUR-owych, lub oświadczenia ich czołowych działaczy, jakie nigdy nie miały miejsca. Dziwimy się innym delegatom, a zwłaszcza krakowskim, że dali się uwieść „romanowskiej Koepenikadzie". Nie ma bowiem żadnych powodów ku temu, by siedzibą PZPN-u była Warszawa. Sport piłkarski koncentruje się w ośrodku krakowsko-śląskim; tu zgrupowana jest największa ilość doświadczonych działaczy sportowych, tu sport od pierwszych dni wyzwolenia wszedł na właściwe tory rozpowszechnienia wśród najszerszych mas. Jeśli przed laty za przeniesieniem siedziby do Warszawy przemawiał argument, że Warszawa jest stolicą Państwa, to stwierdzamy wyraźnie, że gdyby nie rozłam, wywołany przez Ligę, nawet i ten wzgląd odpadłby przy decyzji o ustanowieniu siedziby PZPN-u.

Najbliższe zebranie PZPN-u winno naprawić błąd ten i ustanowić na stałe Kraków siedzibą PZPN-u.

Jak trenować i prowadzić treningi

Biegi długie

Przez biegi długie w lekkoatletyce rozumiemy biegi począwszy od 2 km (a więc biegi na przełaj, bieg z przeszkodami na 3 km, klasyczne biegi 5 i 10 km, bieg godzinny i bieg maratoński — 42.200 km). Biegi te wymagają olbrzymiej wytrzymałości, którą nabywa się przez systematyczny i przez szereg lat trwający trening. Szybkość odgrywa tu dużą rolę, lecz nie taką, jak na biegach krótkich, czy nawet średnich. W biegach tych zawodnik znający swoje możliwości, może przebiegać poszczególne odcinki kilometrowe w czasie jednakowym i przebiec dany dystans bez oglądania się na przeciwników, osiągając wynik, jaki określił sobie przed biegiem. Do biegów tych więc musi zawodnik podchodzić raczej rozumnie, z głową czyli wyrażając się po sportowemu, musi mieć znajomość taktyki. Wykazało doświadczenie niejednokrotnie, że tylko dokładna znajomość swych możliwości nie przynosiła biegaczowi przemęczenia, rozczarowań i schodzenia z bieżni, gdy dawał się unosić nastrojom wytwarzanym przez jego konkurentów w czasie biegu.

Najlepszymi znanymi biegaczami długodystansowymi są Finowie. Na nich wzorują się naogół wszyscy biegacze świata. Poniżej podajemy trening w ujęciu trenera fińskiego Pihkali, kierownika fińskiej grupy olimpijskiej do Los Angelos.

Do wystąpienia przed pierwszymi zawodami podaje on czas treningu na 14 tygodni podzielonych na 5 okresów.

I. okres — to okres zimowy 2 tygodnie: marsze prowadzone w umiarkowanym tempie 4—5 razy tygodniowo.

A. Biegacze na 5 km: 1) marsz od 7 do 15 km, 2) gimnastyka.

B. Biegacze na 10 km: 1) marsze od 10—20 km, 2) gimnastyka.

C. maratończycy: 1) marsze 30 do 50 km, 2) gimnastyka.

II. okres — 2 tygodnie: krótkie, lecz ostre marsze na 3/5 do 4/5 normalnej długości, połączone z lekkim biegiem. Po marszach lekka gimnastyka. W ciągu tygodnia 4—5 razy.

III. okres — 3 tygodnie: marsze, jak w II. okresie, jednak po każdym 700—1000 m marszu sprinty 40 do 70 m ze stopniowym przejściem do marszu. Na zakończenie 1 do 3 km biegu. Tygodniowo 4—5 razy.

IV. okres — to okres wiosenny od 3 do 4 tygodni.

A. — biegacze na 5 km: 1) codziennie rano marsze od 4—7 km i gimnastyka o dużym natężeniu, 2) po południu dwa razy tygodniowo bieg na przełaj od 6 do 12 km, 3) 3 razy tygodniowo biegi na bieżni: a) od 2—6 okrążeń bieżni biegu rozprężającego ze zrywami szybkimi od 70 do 120 km po każdym okrążeniu; b) bieg na 3/4 długości (do 3.5 km).

B. — biegacze na 10 km. 1) codziennie rano gimnastyka i marsze od 5 do 8 km, 2) dwa razy tygodniowo po południu biegi na przełaj 10 do 15 km, 3) trzy razy tygodniowo bieg na bieżni: a) 2 do 6 okrążeń na bieżni, bieg rozprężający ze zrywami od 70 do 120 m po każdym okrążeniu; b) bieg na 3/4 długości (do 7 km).

C. — maratończycy: 1) codziennie rano gimnastyka i marsze do 15 km, 2) dwa razy tygodniowo po południu bieg na przełaj od 12 do 20 km, 3) dwa razy tygodniowo bieg po drogach polnych, leśnych i bitych do 25 km.

V. okres — 2 do 3 tygodni przed zawodami.

A. — biegacze na 5 km. Codziennie gimnastyka, marsze (łagodnie), jak w poprzednim okresie, 3 do 4 razy na bieżni w porze popołudniowej trening na bieżni. Po biegach rozgrzewających — 1 dzień: 3—4 starty 60 do 80 m, bieg 5 km na 1/2 siły z 2 do 4 zrywami od 120 do 200 m; drugi dzień: w odstępach kilkuminutowych bieg 4 razy po 40 do 800 m na 3/4 siły, po każdym biegu w marszu odpoczynek; trzeci dzień: lekki bieg na 5 km z 20 do 30 m zrywami po każdym okrążeniu, celem przyzwyczajenia się do zmiany tempa; czwarty dzień: bieg 5 km w tempie 1" — bul 3/4 siły.

B. — biegacze na 10 km. Gimnastyka i łagodne marsze codziennie, jak w poprzednim okresie; po biegach rozgrzewających— pierwszy dzień: 2 do 3 starty po 80 m, 10 km bieg ze zrywami na poszczególnych odcinkach biegu od 120 do 200 m; drugi dzień: w odstępach kilkuminutowych bieg 5 do 8 razy po 600 do 1000 m na 3/4 siły. Po każdym biegu odpoczynek w marszu; trzeci dzień: lekki bieg na 10 km, ze zrywami; czwarty dzień: bieg w tempie na 3/4 siły. A. T.

Prowadzimy piłkę

Podstawową umiejętnością piłkarza powinna być umiejętność t. zw. „prowadzenia piłki w biegu", czyli nadawania biegnącej piłce określonego, a uzgodnionego z biegiem własnym kierunku. Aby tę umiejętność zdobyć, trzeba pilnie trenować ćwiczenia, mające na celu podążanie za piłką w tej odległości, aby do każdego jej odchylenia kierunku, dostosować zmianę kierunku swojego biegu. Piłkarz tym łatwiej będzie panował nad piłką, im bliżej będzie ona znajdować się jego nóg, dlatego też ćwiczenia w prowadzeniu piłki mają na celu uzyskanie sharmonizowania biegu piłki z odległością nóg, podążającego za nią zawodnika. Zbytnia odległość piłki od nóg, t. zw. „długie tory", uniemożliwiają kontrolę biegu piłki, która w czasie zawodów zmienia swój kierunek nie sama z siebie, lecz na skutek interwencji przeciwnika. Zawodnik musi mieć ciągle „piłkę w nogach". Aby to osiągnąć, przeprowadzone być muszą następujące ćwiczenia: wzdłuż czy wszerz boiska winien każdy zawodnik prowadzić piłkę początkowo w kierunku prostym, tam i z powrotem, przy czym na dwa punkty trzeba zwrócić uwagę:

1) aby częstość uderzeń (kopnięć) piłki była jak największą;

2) aby tempo tych ćwiczeń było jak najszybsze.

Jeżeli chodzi o częstość uderzeń, to zwiększać ją należy z początkowej, za jaką można przyjąć uderzenia co 3—4 metrów, aż do tej końcowej, która równać się będzie ilości kroków zawodnika, t. zn., że przy każdym kroku nastąpi uderzenie piłki. Oczywiście tego rodzaju prowadzenie piłki będzie prowadzeniem najlepszym, poprostu idealnym i w wypadku zastosowania go nie na ćwiczeniach, lecz w zawodach, prawie że uniemożliwi przeciwnikowi interwencję.

Jeśli idzie o tempo ćwiczeń, to również z początkowego bardzo wolnego przejść można do tempa, w którym szybkość równałaby się szybkości biegnącego bez piłki piłkarza. I znów ta granica byłaby tu ostateczną, prawie idealną, zresztą w praktyce trudną do osiągnięcia, gdyż strata czasu na kopnięcie piłki, według statystycznych obliczeń, wynosi nawet o 1/3 więcej, aniżeli czas potrzebny na przebiegnięcie określonego dystansu.

Po ćwiczeniach w prowadzeniu piłki w kierunku prostym, które zaczniemy od uderzeń piłki jedną tylko nogą, przejść należy do takich samych ćwiczeń z tą różnicą, że piłkę należy uderzać w ciągu biegu obiema nogami, tj. na przemian prawą i lewą nogą. Także i tu częstość uderzeń, początkowo mniejsza, wzrastać musi w miarę nabywania wprawy.

W związku z tym, można polecić zawodnikom przeprowadzenie następujących ćwiczeń, określając im ilość uderzeń piłki na przestrzeni np. 50 m (do połowy boiska):

1) 15—20 uderzeń piłki prawą nogą,
2) 20—30 uderzeń piłki prawą nogą,
3) 30—? (do maksymalnej) prawą nogą,
4) 15—20 uderzeń piłki lewą nogą,
5) 20—30 uderzeń piłki lewą nogą,
6) 30—? (do maksymalnej) lewą nogą,
7) 8) 9) ta sama częstość przy uderzeniach prawą i lewą nogą naprzemian. H. S.

CIEJKA MISTRZEM SZACHOWYM KRAKOWA. W mistrzostwach szachowych Krakowa zorganizowanych przez Krakowski Klub Szachistów wzięło udział 17 graczy I kategorii. Faworytowany Błaszczak pozwolił się wyprzedzić Ciejce, który stracił zaledwie półtora punkta. Trzecia nagroda przypadła Woźniakowi, a dalsze miejsca zajęli Stachnik i Miller.

TOW. SPORTOWE „PODHALE" W NOWYM TARGU nawiązując do starych tradycji sportu polskiego, postanowiło kontynuować nadal wychowanie fizyczne wśród najszerszych mas młodzieży. W związku z tym odbyła się olimpiada w miniaturze. Po zapaleniu zniczy i podniesieniu flagi, odbyły się zawody w grach sportowych i lekkiej atletyce. Dodać należy, że uznany za nieżyjącego mistrz Polski w boksie, Piłat Stanisław, osiągnął w rzucie dyskiem wynik 36 m 80 cm.

Eliminacje piłkarskie Krakowa rozpoczęte

Odroczone od przeszło miesiąca eliminacyjne rozgrywki w piłce nożnej Okręgu Krakowskiego doczekały się swego rozpoczęcia. 55 drużyn podzielone na 5 grup rozpoczęły walkę o pierwszeństwo. Wyniki poszczególnych spotkań w grupach przedstawiają się następująco:

GRUPA I

Cracovia — K. S. Kinowiec 13:0 (4:0). Pierwsze w Krakowie zawody eliminacyjne w piłkę nożną rozegrała w czwartek **Cracovia**, zwyciężając nowoutworzoną drużynę **Kinowca**. Cracovia wystąpiła z paroma rezerwowymi (w pomocy boczni i w ataku lewy łącznik), okazała się mimo to drużyną o parę klas lepszą, Kinowiec zagrał b. ambitnie, lecz wykazuje jeszcze podstawowe braki w technicznym opanowaniu piłki. Wynik mógł brzmieć jeszcze wyżej, gdyż gra toczyła się przez cały czas meczu pod bramką Kinowca, co wytwarzało zbyt wielkie zagęszczenie i uniemożliwiało strzelcom Cracovii wyrobienia pozycji strzałowych. Bramkami podzielili się: Bartyzel 5, Bobula 3, Biernacik 2, Sala, Pawlik i Gędlek z karnego po 1. Sędziował ob. Giergiel dobrze. st.

Borek—Puszcza 2:1 (1:1). Borek okazał się lepszą drużyną i zwyciężył zasłużenie, jednak drużyna Puszczy okazała się z jak najlepszej strony i była dość groźnym przeciwnikiem. Bramki dla Borku zdobyli Kuć i Dudek, dla Puszczy najlepszy gracz w ataku Włodarczyk. Z Borku na wyróżnienie zasługują Kubiński na lewej pomocy, Tatara w obronie, oraz Pasternak i Dudek w ataku. at.

Nadwiślan—Czarni 6:3 (2:0). Drużyna Nadwiślanu wygrała zasłużenie, mając przez cały przebieg meczu przewagę. Bramki strzelili dla Nadwiślanu Wolfinger 2, Worotkiewicz 2 i Zawadzki 2, dla Czarnych Kumela 3. Sędziował ob. Pałka. (sm)

Skawinka—Grzegórzecki 2:0 (0:1). Gra na ogół mało interesująca, wygrana Grzegórzeckiego zasłużona. Bramki zdobyli Krawczyk i Dęboś. Sędzia p. Jesionka, słaby. k.

Podgórze—Milicyjny K. S. 11:0 (6:0). Dwucyfrowe zwycięstwo Podgórzan jest w pełni zasłużone, bowiem Milicyjny K. S. poza ambicją nie wniósł do gry żadnych walorów piłkarskich. Bramki zdobyli: Szyrski 7, Mycoń 2, Ligenza 1, Feret 1. Na wyróżnienie zasługują oprócz Szyrskiego Jarczyk w obronie i Dzierwa w pomocy, zaś w Milicyjnym jedynym graczem w całym tego słowa znaczeniu okazał się tylko lewy obrońca Tyżuk. Sędzia ob. Reich wywiązał się z trudnego zadania dobrze, niedopuszczając do ostrej gry. cm

GRUPA II

Garbarnia—Rakowiczanka 2:0 (1:0). Gra żywa i przez cały czas meczu prowadzona w szybkim i ostrym tempie. Do przerwy Rakowiczanka nie wyzyskała kilku dogodnych sytuacyj i była równorzędnym przeciwnikiem. Natomiast Garbarnia w osłabionym składzie brakiem obu skrzydłowych, ciężko wywalczyła zwycięstwo, uzyskując bramki przez Nowaka i rezerwowego Kopacza. Jest to nauką dla kierownika drużyny, że w mistrzostwach nie wolno żadnego przeciwnika sobie lekceważyć. sc.

Legia—Wanda (Mogiła) 6:1 (4:1). Legia miała przez cały czas meczu przewagę i zwyciężyła zasłużenie, zdobywając bramki przez Czapika 3, Pałkę 2, Królewskiego 2 i Zmierowskiego 1. Dla Wandy bramkę honorową zdobył Styczeń. W drużynie Wandy wyróżnił się Kawala prawy pomocnik. at.

Groble—AZS 6:0 (4:0). AZS okazał się drużyną b. słaba, gracze jego nie wytrzymali tempa i nie stanowili poważnego przeciwnika dla Grobli. Bramki dla Grobli zdobyli: Ogrodziński 3, Kakta I 1, Kaleta II 1, oraz Wandas 1. Sędziował ob. Gieras b. dobrze. at.

Prądnicki—Miechów 8:2 (3:2). Technicznie lepsza i szybsza drużyna Prądnickiego odniosła zasłużone zwycięstwo nad słabo grającą drużyną Miechowa. Bramki dla zwycięsców zdobyli Palonek 2, Szeląg 2, Bronowski 2, Golema 2. Dla pokonanych: Chwastek i Grzegórzko. Najlepszym graczem na boisku był Palonek z Prądnickiego. Sędziował b. dobrze ob. Pacia. W.

K. S. Prokocim—K. S. Przegorzelanka 6:1 (3:0). Prokocim okazał się zespołem bezwzględnie lepszym, przeważając przez cały czas gry. Szczególnie linia ataku w którym Ryś i Ochoński byli najlepszymi, zasługuje na podkreślenie. Flanek w obronie stanowił dla napastników Przegorzelanki poważną zaporę. Prokocim uzyskał prowadzenie z rzutu karnego, egzekwowanego przez Flanka. Dalsze bramki zdobyli Ryś 3, Chałupa i Ochoński. Dla pokonanych punkt honorowy zdobył Skowroński. Sędzia ob. Filipkiewicz bardzo dobry. j.

GRUPA III

Prądniczanka—Wisła 1:0 (0:0). Rezerwa Wisły nie potrafiła zastąpić ligowych kolegów i przegrała — po b. słabej grze — pierwsze zawody eliminacyjne. Jedyna bramka — z wolnego — padła w ostatniej minucie gry. Sędzia ob. Kortylewicz. b.

Korona—Bloki 5:0 (2:0). Przewaga Korony. Bramki zdobyli: Słomka 2, Spólnik, Grabiec i Popiel po jednej. Sędzia p. Bogdanowicz prowadził zawody nieudolnie, dopuszczając do ostrej gry, w czem celowała Korona. k.

Bronowianka—Dalin (Myślenice) (2:0 (2:1). Drużyna myślenicka przybyła na zawody do Krakowa wraz z grupą swoich sympatyków pięcioma samochodami, będąc pewną swego zwycięstwa — po wygranym meczu z drużyną krakowskiej Garbarni. Spotkała się jednak z rozczarowaniem, gdyż lepiej grająca drużyna Bronowianki odniosła łatwe zwycięstwo. Bramki zdobyli Kasoń i Susuł. Sędziował ob. Popek. aw.

K. S. Bieżanowianka—K. S. Pocztowy 2:0 (0:0). Gra obu drużyn na wysokim poziomie. Pomimo ciągłego nacisku Pocztowego, Bieżanowianka niebezpiecznymi wypadami zagrażała przeciwnikowi i w efekcie uzyskała dwie bramki, których strzelcami byli: Śliwa oraz Weis. Sędzia ob. Szoft dobry. j.

RKS Związkowiec—K. S. Pychowianka 1:1 (0:1). Obie drużyny grały słabo. Na zwycięstwo zasłużył Związkowiec, który miał nad przeciwnikiem przewagę, a brak mu jedynie strzelca. Bramki strzelili: Wrzysz dla Związkowca oraz Kucharski dla Pychowianki. Sędzia ob. DDajeszczyk dobry. j.

GRUPA IV

Olsza—Mydlniczanka 10:0 (6:0). Olsza mimo niezbyt dobrej gry pokonała wysoko drużynę Mydlniczanki. Bramki zdobyli: Augustynek 4, Szubert 3, Giergiel 3, oraz Arsenicz 1. Sędziował ob. Kafliński b. dobrze. zc.

Wolanka—Wisła Zab. 3:3 (3:0). W meczu tym w dużej części zadecydował o wyniku silny wiatr. To też obie drużyny jedna przed — druga po przerwie wyzyskały tego naturalnego sprzymierzeńca i zdobyły po 3 bramki. Sędziował b. dobrze ob. Wyrobek.

Dębnicki—Słomniki 0:0. Drużyna Słomnik zaprezentowała się jako zespół wyrównany, ambitny, grający ostro lecz fair, z dobrym opanowaniem piłki i grą zespołową. Stanowiła ona groźnego przeciwnika dla Dębnickiego. Wynik remisowy jest zupełnie sprawiedliwy i odzwierciedla układ sił. Przebieg zawodów b. interesujący a wynik bezbramkowy jest zasługą bramkarzy, dobrze grających w obu drużynach. Sędziował dobrze ob. Stopa. cm.

Łagiewianka—Czarnochowice 7:1 (2:0). Do przerwy nieznaczną przewagę wykazuje Łagiewianka, która doceniając ważność zawodów, wystąpiła w pełnym składzie z Parpanem na czele. Po pauzie zwycięscy uzyskują zupełną przewagę, osiągając wysoki wynik zasłużenie. Strzelcami bramek byli: Parpan 3, Antoniewicz 2, Kołodziej 2, dla pokonanych honorowy punkt uzyskał Zaryczny. Sędzia ob. Chmielek — dobry. cm.

Krowodrza—Wawel 6:0 (3:0). Zwycięzcy lepsi pod względem technicznym, szybsi i grający dobrze zespołowo, odnieśli łatwe zwycięstwo, przeważając przez cały ciąg meczu. Wyróżnił się zwłaszcza lotny atak, który raz po raz zagrażał bramce przeciwnika. Bramki strzelili: Stobierski II 2, Stobierski I, Banach, Rycerz i Blajda z karnego. Sędziował dobrze inż. Olewski. z. h.

GRUPA V

Dąbski—Wieliczanka 8:2 (2:0). Gospodarze odnieśli wysokie, jednak w pełni zasłużone zwycięstwo. Gra prowadzona była żywo i dostarczyła widzom dużo emocji. Zwycięzcy przewyższali Wieliczkę szybkością i lepszą techniką. Goście grali bardzo ambitnie i często zagrażali bramce Dąbskiego. W Dąbskim najlepsza pomoc, a w Wieliczance obrona. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kofin 3, Ucho 2, Bys 2 i Sorzyński 1, dla Wieliczanki Kozłowski i Wojas. Sędziował dobrze ob. Mohyla. w.

Łobzowianka—Wieczysta 3:1 (2:1). Z początku gra była wyrównana, ale już pod koniec pierwszej połowy uwidoczniła się przewaga Łobzowianki. Na wyróżnienie w Łobzowiance zasługuje Malicki, strzelec dwóch bramek i Filo, strzelec jednej bramki. Honorowy punkt dla Wieczystej uzyskał Walicki. Sędziował b. dobrze ob. Seichter. sm.

Juwenia-Chełmianka 4:0 (0:0). Spotkanie wygrała drużyna Juwenii, wykazując dobry start i lepsze opanowanie piłki. Bramki dla zwycięzców strzelili: Zemczak, Pietrzycki, Madryga i Śmiglak. Sędziował dobrze ob. Flumenkier. z. f.

Zwierzyniecki—ZWM Kraków 3:0 v. o.

Wolania—ZWM Podgórski 3:0 v. o.

Terminarz eliminacji na dzień 5 sierpnia.

W drugą niedzielę eliminacyjnych zawodów piłkarskich KOZPN-u odbędą się następujące spotkania:

Grupa I. Czyżyny — Skawinka (boisko Rakowiczanki, godz. 16-ta), Grzegórzecki — Czarni (boisko Dąbskiego, godz. 10.30), Nadwiślan — Milicyjny K. S. (boisko Garbarni, godz. 17), Podgórze — Kinowiec (boisko Podgórza, godz. 17.30), Cracovia — Puszcza (boisko Cracovii, godz. 17.30).

Grupa II. TUR Podgórski — Przegorzelanka (boisko Garbarni, godz. 15), Prokocim — Miechów (boisko Prokocim, godz. 17), Prądnicki — AZS. Kraków (boisko Rakowiczanki, godz. 11), Groble — Legia (boisko Cracovii, godz. 11), Wanda — Rakowiczanka (boisko Cracovii, godz. 9-ta).

Grupa III. Dalin — Pychowianka (boisko Garbarni, godz. 11-ta), Związkowiec — Bronowianka (boisko Łobzowianki, godz. 9.30), Korona — Prądniczanka (boisko Podgórza, godz. 11-ta), Bieżanowianka — Wisła (boisko Bieżanowianki, godz. 17-ta), Bloki — Pocztowy (boisko Wisły, godz. 15-ta).

Grupa IV. Płaszowianka — Wawel (boisko Wisły, godz. 17-ta), Krowodrza — Olsza (boisko Wisły, godz. 11), Mydlniczanka — Wolanka (boisko Łobzowianki, godz. 17), Wisła Zabierzów — Słomniki (boisko Wisły Zabierzów, godz. 16-ta), Dębnicki — Czarnochowice (boisko Podgórza, godz. 15-ta).

Grupa V. Harcerski — Dąbski (boisko Olszy, godz. 11), Wieliczanka — Wieczysta (boisko Dąbski, godz. 17-ta), Łobzowianka — Juvenia (boisko Łobzowianki, godz. 11), Chełmianka — Wolania (boisko Olszy, godz. 16.30), ZWM. Podgórski — Zwierzyniecki (boisko Wisły, godz. 9-ta).

Kluby wymienione na pierwszym miejscu, są gospodarzami.

Lekkoatleci A. Z. S. Łódź w Krakowie

W dniu 29 bm. odbyły się na Miejskim Stadionie w Krakowie zawody lekkoatletyczne z udziałem zespołów **AZS Łódź, AZS Kraków, T. S. Wisła i RKS Legia.** Imprezę rozpoczęto piękną defiladą kilkudziesięciu zawodników i zawodniczek, oraz powitaniem drużyny lekkoatletycznej AZS Łódź, startującej po raz pierwszy na bieżni krakowskiej. Zawodnicy łódzcy z prezesem **Jabłońskim**, pod opieką znakomitego trenera i organizatora lekkiej atletyki na terenie Łodzi, ob. **Wardzińskiego**, wykazali świetną formę i technikę i byli groźnymi przeciwnikami we wszystkich konkurencjach.

Wyniki zawodów były lepszymi od tych, jakie dotychczas osiągnięto na bieżniach Krakowa, a nawet Polski. Wskazują one na racjonalne przygotowanie oraz ambitną postawę zawodników

Na specjalną uwagę zasługuje wynik **Makowskiego** w biegu na 100 m — 11,3. Jest to najlepszy z dotychczasowych powojennych wyników okręgu krakowskiego. Zawodnik AZS reprezentuje pozatym piękny styl. **Kuczyński** z Łodzi o pierwszorzędnej budowie



Makowski (AZS) na finiszu

predestynującej go do lekkoatletyki (specjalnie do skoków) uzyskał w skoku w dali 6.32. **Skawina** nie pozwolił sobie odebrać pierwszego miejsca w skokach wzwyż i o tyczce, utrzymując b. dobrą formę. W rzucie oszczepem **Kurek** osiągnął niespotykany w obecnych warunkach wynik 47,95. Bracia **Jabłońscy** uzyskali b. dobre wyniki w rzucie dyskiem i kulą i zapowiadają się na doskonałych miotaczy. Pod względem stylu dorównywał im **Filek** z Wisły.

Ponowne spotkanie, po mistrzostwach okręgu, rywalizujących lekkoatletek **TS. Wisła i RKS. Legia** wzbudziło duże zainteresowanie. Ze spotkania tego wyszła znowu zwycięsko drużyna robotnicza, osiągając różnicę 7 pkt. Jest to b. duży sukces zawodniczek Wisły, które robią olbrzymie postępy. **Legutkówna** młoda, utalentowana zawodniczka Wisły, zajęła pierwsze miejsca w biegu na 100 i 200 m, w którym uzyskała najlepszy dotąd wynik 30 sek. **Stachowicz** (Legia) poprawiła swój ostatni wynik w rzucie dyskiem i oszczepem (34 m). Zawodniczka Legii Mitan wykazała lekki spadek formy.

Organizacji zawodów pod kierownictwem prof. Korasadowicza b. dobra. Kierownictwo konkurencyj męskich oraz troskliwą opiekę lekarską objął dr Sidorowicz a konkurencyj kobiecych ob. Kotarba.

Zwycięstwo w meczu **AZS Kraków — T. S. Wisła** odniósł zasłużenie **AZS — 59 na 48** punktów.. Mecz **AZS Kraków — AZS Łódź wykazał równorzędność sił** i zakończył się się remisowo po **42** punkty. W meczu **RKS Legia — T. S. Wisła**, zwycięstwo osiągnęła **Legia 43.5** punktami na 36.5.

Wyniki — konkurencje męskie:

100 m: 1) Makowski (AZS Kraków) 11.3, 2) Rajewski (AZS Łódź) 11.4, 3) Lipowski (AZS Łódź) 11.6, 4) Słomski II (AZS Kraków) 11.6, 5) Kucz (Wisła), 6) Sypuła (Wisła).

200 m: 1) Makowski 24,2, 2) Lipowski 24,2, 3) Żoładź (Wisła) 24,8, 4) Słomski II, 5) Rajewski, 6) Kucz.

5.000 m: 1) Urban (Wisła) 17.52,6, 2) Wawicz (Wisła) 18,42,5, 3) Łaza (AZS Kraków).

Skok w dal: 1) Kuczyński (AZS Łódź) 6.32, 2) Skawina (AZS Kraków) 6,28, 3) Hojnik (Wisła) 5.82, 4) Walter (AZS Kraków) 5:74, 5) Rajewski (AZS Łódź) 5.55, 6) Wiśniewski (Wisła) 4.83.

Skok w zwyż: 1) Skawina 1,71,5, 2) Kuczyński 1.66, 3) Bienias (AZS Kraków) 1.61, 4) Hojnik 1.51, 5) Kasprzak (AZS Łódź) 1.46, 6) Rzymek (Wisła) 1.41.

Skok o tyczce: 1) Skawina 2.65, 2) Kamiński (AZS Kraków) 2.55, 3) Rzymek (Wisła) 2.45, 4) Dziurzyński (Wisła).

Rzut oszczepem: 1) Kurek (AZS Kraków) 17.95, 2) Jabłoński (AZS Łódź) 43.77, 3) Stawiarski (Wisła) 42.92, 4) Starzomski (AZS Łódź), 5) Walawszczyk (AZS Kraków) 41.61, 6) Olszewski (AZS Kraków) 38.771.

Rzut dyskiem: 1) Jabłoński (AZS Łódź) 31.89 2) Filek (Wisła) 30.59, 3) Kurek (AZS Kraków) 30.45, 4) Łapies (AZS Łódź) 29.26, 5) Stawiarski (Wisła) 28.70, 6) Kłaput (AZS Kraków) 22.70.

Rzut kulą: 1) Jabłoński II (AZS Łódź) 11.94, 2) Jabłoński I (AZS Łódź) 11,7, 3) Kurek (AZS Kraków) 10.62, 4) Filek (Wisła) 10.44, 5) Kłaput (AZS Kraków) 10.33, 6) Stawiarski (Wisła) 10.18.

Sztafeta 4×100: 1) AZS Kraków 4.81 2) AZS Łódź 48.2, 3) Wisła 48.8.

Sztafeta szwedzka: 1) Wisła 2.17.6, 2) AZS Kraków 2.31.6. Najlepszy czas osiągnęła **Cracovia** 2,14.5, która startowała poza konkursem.

Konkurencje żeńskie: 100 m: 1) Legutko J. (Wisła) 13.8, 2) Mitan (Legia) 13.9, 3) Galas (Wisła) 14.8, 4) Turcza (Legia).

200 m: 1) Legutko (Wisła) 30, 2) Krzysik (Legia) 30, 3) Stachowicz E. (Legia), 4) Ciesielska (WisŁa).

Skok w dal: 1) Mitan (Legia) 4.49, 2) Pieczara (Legia) 3,93, 3) Trzmadel (Wisła) 3.87, 4) Legutko M. (Wisła) 3.84).

Skok w zwyż: 1) Trznadel (Wisła) 1.13.5,) Krzysik (Legia) 1.13.5, 3) Maryla (Wisła) 1.1.15, 4) Wilczyńska (Legia) 1.8.15.

Rzut oszczepem: 1) Stachowicz H. (Legia) 34, 2) Legutko M. (Wisła) 26.22, 3) Opalińska (Wisła) 19.75, 4) Wiczyńtwa (Lgeia) 19.03.

Rzut dyskiem: 1) Stachowicz H. (Legia) 32.20, 2) Wnuk (Wisła) 26.31, 3) Stachowicz E. (Legia) 22.7 4) Ciesielska (Wisław 20.82.

Sztafeta 4×100: 1) Legia I — 58.08, 2) Wisła I — 60.08, 3) Legia II(WisŁa II.

* * *

Po zawodach lekkoatletycznych odbyły się między zespołami AZS z Łodzi i Krakowa pierwsze spotkania w siatkówce i koszykówce. Oba spotkania przyniosły zwięstwo akademikom krakowskim. Drużyna AZS łódzkiego okazała się prawie równorzędnym przeciwnikiem, o wysokiej technice, lecz brakach w grze zespołowej. Usprawiedliwia ich fakt, iż te spotkania są ich drugimi w obecnym sezonie.

Siatkówka:

AZS Kraków —AZS Łódź 2:1 (15:12, 8:15, 15:6). W drużynie krakowskiej wyróżnili się Stobiecki i Więcek, a z łódzkiej Borucz, Martynka, dobrzy ścinasze.

Koszykówka:

AZS Kraków — AZS Łódź 54:24 (26:18). Początkowe prowadzenie uzyskali łodzianie, jednak musieli ustąpić przed lepszymi technicznie krakowianami. Kosze dla Krakowa zdobyli: Dunikowski 20, Więcek 18, Kozdruj 10, Huk 4, Tabeau 2, dla Łodzi Barszczak 6, Maroszek 6, Kacprzak 4, Kaźmierczak 4) Raszyński; Borucz 1. Sędziował dobrze ob. Seifert.

(j. m.-s.)

Dalszy ciąg rozgrywek eliminacyjnych o puchar KOLPR

W dniu 25 bm. odbyły się spotkania w siatkówce z następującymi wynikami:

AZS—Krowodrza 2:0 (15:6, 15:7). Poziom zawodów niskiniski. Sędziował ob. Preussner.

Cracovia—Olsza 2:1 (15:12, 6:15, 15:6). Obie drużyny brały b. ambitnie i przedstawiły się jako równorzędne zespoły. Dobrą technikę ścinania wykazali z Olszy Samp i Klein, który też ładnie blokuje, z Cracovii Kieras i Bobula. Sędziował b. dobrze ob. Lesiak.

W sobotę 29 bm. odbyły się mecze w szczypiórniaku.

Cracovia—Krowodrza 9:3 (5:1). Gra ostra z wybitną przewagą Cracovii. Szybki atak tej drużyny wykazał też dobre opanowanie techniki strzału, co uwieńczone zostało dużą ilością bramek. Bramki zdobyli dla Cracovii Kowalski 4, Modrzak 2, Kopf, Sycz i Marchewczyk, dla Krowodrzy Kowalówka 2 i Spytkowski. Sędziował ob. Tuleja.

Garbarnia—AZS 6:1 (2:0). Garbarnia zwyciężyła zasłużenie, mając najlepszą linię w obronie. W AZS najlepszymi graczami okazali się bramkarz Gołębiowski, który uchronił swą drużynę od wyższej przegranej, Zwolański i „Myszkowski". Bramki strzelili Lipiński 2, Russer 2, Zugaj i Czadowski dla Garbarnii dla AZS „Myszkowski". Sędziokał ob. Seifer.

Do spotkań w siatkówce i szczypiórniaku nie stawiła się drużyna Wisły, oddając punkty walkowerem.

(j. m.-s.)

Wiadomości z kraju

WARSZAWA

W dniu 27 lipca br. odbyła się w Warszawie w związku z przedłożeniem Radzie Ministrów do zatwierdzenia projektu opracowanego przez Ministerstwo Obrony Narodowej o obowiązku przymusowym należenia młodzieży od lat 16-tu do Przysposobienia Wojskowego i o reaktywowaniu PUWF — konferencja z udziałem delegatów Ministerstw: Obrony Narodowej, Zdrowia, Oświaty, Administracji Publicznej, Opieki i Pracy, Informacji i Propagandy.

Dekret powyższy zatwierdzony zostanie w najbliższych dniach i w ten sposób Polska stanie się pierwszym krajem świata, wprowadzającym przymusowe przysposobienie wojskowe.

RABKA

Rabka wykazuje od wielu lat wielką żywotność sportową. Obecnie powstała tu drużyna sportowa „Wierchy". Klub dysponuje prowizorycznymi boiskami piłki nożnej i gier sportowych. Najczynniejsza jest sekcja piłki nożnej, która uzyskała w bieżącym sezonie szereg sukcesów, bijac T. S. „Dalin" (Myślenice) 11:1, Zakopane 4:1, 5:4; Czerwoną Armię 7:2, 4:1; Suchą 2:0; Repr. Straży Pożarnej 17:0, Milicyjny K. S. 12:1, przegrywając z Nowym Targiem 2:0, z Suchą 5:3.

POZNAŃ

Odbyły się tutaj zawody między „Wartą" a „Polonią" z Bytomia. Ze względu na specjalny „klimat" sportowo-patriotyczny, w jakim zawody te zostały rozegrane, pozwolimy sobie na odstępstwo od zasady i zanim podamy wynik meczu, podnosimy i notujemy z radością fakt żywiołowego przyjęcia, jakiego doznała drużyna piłkarzy z nowoodzyskanego Śląska w bohaterskim Poznaniu.

Przed zawodami i po nich gracze bytomscy byli przedmiotem serdecznie okazywanej sympatii, a po wbiegnięciu na boisko, nieprzerwane oklaski powitalne nie pozwalały przez kilka minut pozdrowić publiczności. Widzowie, w ilości zgórą 10.000, oklaskiwali równie serdecznie dobre zagrania obu partnerów tego pięknego meczu.

Wynik 3:2 dla „Polonii" (Bytom), mimo, że do przerwy prowadziła „Warta" 2:1. Wszystkie trzy bramki dla „Polonii" uzyskał świetny, nowopozyskany, lewy skrzydłowy Buczma (dawniej Stanisławów). W „Warcie" wyróżnił się, znajdujący się we wspaniałej formie kondycyjnej i strzałowej, lewy łącznik Kaźmierczak. Sędziował mecz wzorowo prezes Pozn. Okr. Zw. P. N.

TARNÓW

Tarnów, 29 lipca 1945 r. Na swoim boisku **Tarnovia pokonała Polonię** (Bytom 4:1 (3:1). Przed meczem odbyło się uroczyste powitanie z wymianą kwiatów; w imieniu Polonii kwiaty ofiarowały dzieci lwowskie. Mecz stał na wysokim poziomie i przyniósł zasłużone zwycięstwo Tarnovii. Bramki dla Tarnovii zdobyli Kokoszka 2, Pirych i Tarsia, dla Polonii Kaźmierowicz. Goście wystąpili bez Koncewicza i Kruczka. Sędzia **ob. Fronczek b. dobry.** Widzów ponad 3.000.

ZAKOPANE

Zakopane, 29 lipca. Sekcja lekkoatletyczna S. N. P. T. T. zorganizowała w dniu dzisiejszym zawody lekkoatletyczne Nowy Targ—Zakopane, zakończone zwycięstwem Zakopanego 87,5 do 70,5 pkt.

Wyniki poszczególnych konkurencji: 100 m: Chlebiński (K. K. S. Zak.) 12,5, 2) Sowa (Podhale), 3) Niemczyk (SNPTT) 200 m — 1) Henelt (SNPTT) 27, 2)Chlebiński, 3) Dąbrowski (Nowy Targ); 1.500 m — 1) Kwapień (Wisła, Zak.) 4,44, 2) Niemczyk, Sztafeta szwedzka: 1) Zakopane 2,22,2 (Niemczyk, Szlagor, Henelt, Chlebiński), 2) Nowy Targ 2,37,2; Skok wzwyż: 1) Chlebiński 154 cm, 2) Fiszer (SNPTT) 150 cm, 3) Behounek (Podhale) 150 cm; Skok wdal: 1) Szlagor (Zakopane) 5,82, 2) Sowa 5,76, 3) Chlebiński; Kula: 1) Szlagor 10,38, 2) Galica (SNPTT) 10,32, 3) Głąbiński 10 m; Dysk: 1) Piłat (dawny mistrz Polski w boksie) Podhale Nowy Targ 33,97, 2) Hys (Wisła, Zakopane) 31,38, 3) Behounek 30,77. Organizatorzy niezbyt dopisali, wyniki trochę słabe, ale należy to przypisać brakowi kolców u zawodników, oraz b. silnemu przeciwnemu wiatrowi.

W meczu piłki nożnej **Podhale (Nowy Targ) pokonało Wisłę (Zakopane)** 5:2 (2:0). Gra obustronnie żywa, przyniosła zasłużone zwycięstwo drużynie Podhala. W Wiśle b. dobry bramkarz i pomoc, natomiast atak zawiódł; w drużynie Podhala doskonały bramkarz oraz linia ataku. Bramki zdobyli dla Podhala Głąbiński i Zapiórkowski, dla Wisły Lach oraz jedna samobójcza. Sędziował b. dobrze ob. Kleczka.

Tadeusz Siemianowski.

BYDGOSZCZ

Bydgoszcz, 29. 7. Pierwsze poważniejsze spotkanie piłkarskie rozegrane dziś między drużynami Pomorzanin (Toruń) a BKS Bydgoszcz, zakończone zostało zwycięstwem drużyny bydgoskiej 2:1 mimo, że Pomorzanin prowadził do przerwy 1:0. Bramki zdobył dla zwycięsców Melkowski, dla pokonanych Pigłowski.

WADOWICE

Pod protektoratem starosty pow. ob. Miecz. Borka i kom. R. K. U. kpt. Domoradzkiego urządził miejscowy oddział TUR w dniu 15 bm. **Powiatowe Święto Sportowe.** W godzinach przedpołudniowych odbyło się poświęcenie sztandaru, przemarsz zawodników ulicami miasta i rozgrywki eliminacyjne na stadionie miejskim. Po południu rozegrano finały gier oraz następujące konkurencje:

Rzut dyskiem: 1) Czapik (TUR — Wadowice) 29,35 m.

Biegi: 100 m: 1) Żydek (Beskid — Andr.) 12,2; 2) Oboza (Beskid — Andr.) 12,3; 400 m: 1) Komendera (TUR — Andr.)

Bieg na przełaj (3 km) wygrał Byrski (TUR — Wadowice).

W siatkówce pierwsze miejsce zajęła Drużyna Harcerzy z Wadowic, drugie Reprezentacja Państw. Liceum i Gimn. z Wadowic.

W koszykówce — drużyna TUR-u z Andrychowa.

W towarzyskich zawodach w piłkę nożną **Oldboy'e (Wadowice — R. K. U. (Wadowice) 4:2 (2:1).** Drużyna Oldboy'ów wykazała lepszy start do piłki i większą przebojowość. Najlepsi z Oldboy'ów Piwowarczyk, Woźniczka i Zając — z rużyny wojskowych kpt. Domoradzki. Sędziował bardzo dobrze ob. Harmata.

K. S. Naprzód (Andrychów — K. S. TUR (Wadowice — juniorzy). Wynik 5:5 (3:3) odpowiada przebiegowi zawodów, które prowadził bez zarzutu ob. Bizoń. Z drużyny TUR-u najlepszy Mania.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Rolę sędziów pełnili prof. Magiera, prof. Panczakiewicz i Harmata. Zdobybywcy pierwszych miejsc otrzymali cenne nagrody, ofiarowane przez społeczeństwo miasta Wadowic.

Z inicjatywy Krak. Klubu Szachistów został wyłoniony komitet organizacyjny Okręgowego Związku Szachowego z siedzibą w Krakowie w składzie: **Starczowski, Woźniak** (KKS), **Kuczera i Szulc** (Legia), **Rewkiewicz** (AZS), którego zadaniem jest przygotowanie wstępnych prac do mającego się odbyć walnego zebrania Okr. Związku Szachowego.

Komitet uprzejmie zaprasza wszystkie kluby oraz sekcje szachowe znajdujące się na terenie woj. krakowskiego do wydelegowania swych przedstawicieli na Walne Zebranie organizacyjne Okręgowego Związku Szachowego, które odbędzie się dnia 11 sierpnia 1945 r. o godz. 17tej w lokalu własnym Krakowskiego Klubu Szachistów przy ul. Basztowej 18, I. p.

Komitet

AKS CHORZÓW — DZIENNIK POLSKI rozegrają zawody towarzyskie w piłkę nożną we czwartek 2. 8. br. o godz. 17 na boisku Wisły.

Wydawca: Polska Agencja Prasowa „Polpress". Redaguje Komitet. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 595-70, 71, 72. Drukarnia „Czytelnik", Kraków, Wielopole 1. M—02581